

TERESA LISZCZ

ur. 1945; Choiny



Miejsce i czas wydarzeń	Warszawa, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, Sejm kontraktowy, ustawodawstwo, przemiany po 1989 roku

Poseł sprawozdawca

Byłam sprawozdawczynią pierwszej w Polsce ustawy o zwolnieniach grupowych z 1989 roku (O szczególnych zasadach rozwiązywania stosunku pracy z przyczyn niedotyczących pracowników). Dostałam to do sprawozdania jako człowiek od prawa pracy. Idea była przejęta z Zachodu, typowe kapitalistyczne rozwiązanie, gdzie jest racjonalne zatrudnienie i dopuszcza się zbiorowe zwolnienia, jeżeli są przesłanki ekonomiczne czy organizacyjne. W PRL[-u] wiadomo, było pełne zatrudnienie, ale w dużej części socjalne, nie produktywne. Pamiętam, że nie mogłam na początku uchwycić idei tej ustawy. Czy chodziło o to, żeby pomóc pracodawcom pozbyć się pracowników, a takie miałam podejrzenia, czy (jak twierdzili urzędnicy ministerstwa pracy, którzy ją przygotowywali) o osłonę dla zwalnianych pracowników. Źle się czułam przy referowaniu tej ustawy i próbowałam argumentować, że chodzi o dwa cele: z jednej strony ułatwienie zwolnień, gdy jest to konieczne w ramach racjonalizacji zatrudnienia, ale z drugiej towarzyszą temu jednak osłony w postaci odpraw, warunkowego prawa powrotu do pracodawcy. To była jedna z tych ustaw, które w istocie były orężem przeciwko pracownikom, w interesie pracodawców. Spotkała się z dużą krytyką i aż mi było się głupio przyznawać, że to ja byłam jej sprawozdawczynią. Sprawozdawcę zawsze kojarzy się z ustawą, którą referuje, bo trudno sobie wyobrazić, że – jeśli byłby całkiem przeciwny – żeby się zgodził ją referować.

W ogóle miewałam czasem takie zezowate szczęście. Byłam też sprawozdawczynią dużej nowelizacji ustawy o emeryturach. Chodzi o ustawę z 1991 roku, która się potem znalazła w Trybunale Konstytucyjnym. Ona likwidowała dodatki branżowe przysługujące ze względu na szczególne warunki pracy, tzw. krzyżowe, czyli dodatki za posiadanie niektórych odznaczeń państwowych. Przywidywała ona również ograniczenie podstawy wymiaru emerytur, które godziło w ludzi dobrze zarabiających, przede wszystkim w górników. Mieli wysokie zarobki i jak im się liczyło emerytury od całych ich zarobków, to były wysokie, a jak się ograniczyło podstawę

wymiaru – tak jak rząd zaproponował, do dwustu pięćdziesięciu procent średniej krajowej – bardzo na tym tracili. Byłam przeciwna tej ostatniej zmianie i nawet zgłosiłam poprawkę, żeby przynajmniej podnieść tę podstawę do trzystu pięćdziesięciu procent średniej krajowej. Poprawka upadła, ale całość referowałam. Niedługo po przegłosowaniu ustawy zaczęłam dostawać wściekłe listy od górników, którzy zapowiedzieli, że jadą autokarem i podpalą mi mieszkanie, choć akurat ja próbowałam ich bronić. Jeszcze w rocznicę uchwalenia ustawy, kiedy byłam sędzią Trybunału Konstytucyjnego, dostawałam ze Śląska listy z życzeniem: „Żeby cię robaki żywcem zjadły”.

Data i miejsce nagrania	2014-01-03, Lublin
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Redakcja	Janka Kowalska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"